

BRZASK



RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

Nr 46.

16 listopada 1916 r.

Rok I.

„ODEON” Pierwszorzędny
Kinematograf 

Lubelska 15 (Hotel Rzymski).

Bardzo ciekawe programy stale urozmaica
doborowy duet.

Zmiana programów 2 razy tygodniowo.

Szczegóły w afiszach i programach.

„BRZASK”

DAŻY DO UTWORZENIA
POTĘGI NARODOWEJ

PRZEZ ZJEDNOCZENIE WSZYSTKICH WARSTW SPOŁECZNYCH
NARODU POLSKIEGO — PODNOSZĄC JEDNYCH, ZBLIŻAJĄC
DRUGICH; BUDZI POCZUCIE SPRAWIEDLIWOŚCI i BEZSTRON-
NOŚCI W SERCACH WSZYSTKICH, TEM SAMEM:

WINIEN BYĆ PRZEZ WSZYSTKICH HOŁDUJĄCYCH
TYM ZASADOM — CZYTANY i ABONOWANY.

Warunki przedpłaty są zamieszczone na ostatniej stronie. Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie miejscowe i zamiejscowe.

Two „Dom Towarowy”

▣ sprzedaje mydło ▣

„PRANOL”

w paczkach jednofuntowych po cenie 1 kor. 20 hal.

Sprzedaż detaliczna.

▣ ▣ ▣ Hurtowym odbiorcom ustępstwo. ▣ ▣ ▣

Niektórym chłopcom, podobnie jak tym, co zaczynają palić, wydaje się rzeczą bardzo ładną i męską mówienie nieprzyzwoitych rzeczy albo przysłuchiwanie się im, ale to świadczy jedynie, że oni są głupcami. A jednak podobne opowiadania i czytanie złych książek albo przypatrywanie się sprośnym obrazkom może bardzo łatwo bezmyślnego chłopca skłonić do pokusy rozpustnych praktyk. Stanowią one dla niego największe niebezpieczeństwo, bo jeśli wejdą u niego w nałóg, zniszczą prędko zarówno jego ciało, jak i ducha; u takiego chłopca słabnie ciało i umysł, a on sam często kończy w szpitalu dla obłąkanych.

Jen. Baden-Powell — „Aids to Scouting“.

Skauting (Harcerstwo).

Zasady i obowiązki.

Więcej niż połowę skautów angielskich stanowią chłopcy, którzy pokończyli szkoły elementarne i z tych przeszli do zawodów praktycznych. Czwartą częścią ogółu skautów są uczniowie szkół prywatnych i publicznych, odpowiadających mniej więcej naszym gimnazjom.

Programy i kierunek szkół angielskich, różniące się od programów i kierunków szkół pruskich, austriackich, rosyjskich i wszystkich tych państw mniejszych, które pozostają pod wpływem kulturalnym Niemiec, wielce ułatwiają drogę rozwoju racjonalnego ruchu skautostwa w Anglii, czem, niestety, my pochwalić się nie możemy. Pomimo to i nasz skauting wstępuje już w pewnych grupach na coraz racjonalniejsze tory — o czem będę mówił dalej.

Programu i wogóle kierunku wychowawczego szkół angielskich nawet w zarysie nie przedstawiam, gdyż zawiełyby to miejsca zajęto; zresztą zeszłoby nieco z linii wytyczonej — dania pojęcia wyłączonego o zasadach skautingu. Nie mogę wszakże pominąć przedruku artykułu B. Clarke'a, zamieszczonego przez p. Małkowskiego w dziełku „Jak skauci pracują“, a malującego dowodnie — jak Anglicy ruch skautowy traktują i jakie ten ma wśród społeczeństwa uznanie i pomoce. Jednocześnie jakie przynosi rezultaty.

Opisuje p. Clarke poglądowo spotkanie swoje na ulicy z chłopcem-skautem w słowach następujących:

„Był to chłopiec zupełnie normalny, dziarski i wesół, który idąc pogwizdywał. Niemniej stanowił on nowy typ chłopca.

„Chciałem przedostać się z pewnego północno-wschodniego przedmieścia Manchesteru do innego, które leży poza polami i więcej ku północy, zapytałem więc go o drogę. Odpowiedź chłopca brzmiała: — „Nie łatwo tam trafić. Pan musi iść drożynami. Lepiej narysuję panu mapkę“.

„Mówiąc to wydobył ołówek i kawałek papieru. „Jesteśmy tu przy szkole“ — powiedział i na papierze naznaczył kwadracik. Z tego punktu narysował doskonałą mapkę polową. „Tu jest garbarnia; tu — fabryka zapalek; tu pan musi przejść przez rzekę Irk“ — i dalej zaznaczał drogę obok fabryki wyrobów chemicznych, tkalni, stawu rybnego i domu roboczego aż do miejsca mego przeznaczenia.

„A potem z uczuciem zadowolenia artysty ze swojej pracy wyrysował „strzałkę północną“ z boku mapki, którą mi następnie wręczył.

„Mały kartograf uczył się do „klas mistrzostwa do wszystkiego“. Dowiedziałem się o tym w kilku pytaniach. W kilka zaś dni później na podstawie jego słów mogłem zobaczyć innych kandydatów na „mistrzów do wszystkiego“. Znalazłem ich pewnego wieczora w Backley (Lancashire) w dużej z czerwonej cegły szkole, której kierownik, p. Ben Wilde, zdaje się być obdarzonym czarodziejską mocą odkrywania rzeczy, które chłopców radują, których chłopiec pragnie się uczyć, a które są równocześnie rzeczami pożytecznymi. Wprowadził on na przykład dla chłopców klasę kuchni obozowej, dalej klasę dla wskazidrogów (mój mały przewodnik uczył się do niej), dalej klasę stolarstwa, klasę skórnictwa, klasę pływania i ratownictwa, a w końcu jedną, którą on nazywa oryginalnie klasą „mistrzostwa do wszystkiego“.

„Jest to nadzwyczajny widok, kiedy się wchodzi do

izby szkolnej i widzi się od 30 do 40 małych chłopców, którzy z natężoną uwagą patrzą, jak nauczyciel kraje befsztyk albo baranią głowę oraz ziemniaki i jarzyny na duszoną pieczeń obozową. W tej klasie uczą się rozpalać ognisko, co nie jest zawsze tak łatwą rzeczą, jakby się ze słów zdawało, jak upiec „bułki skautowe“ z mąki i wody na sposób stosowany w kniejach Australji; jak oporządzić i ugotować królika, bigos albo zupe. Lekcji w tej klasie kuchni obozowej słucha co tydzień 40 chłopców.

„Dalej jest klasa skórników, która, choć to dziwna, cieszy się jeszcze większą od kuchni obozowej popularnością. Chodzi do niej co tygodnia blisko 100 chłopców. Tu uczą podzelowywania butów, łatania dziur na nich, robienia zawiasów skórzanych i naprawiania wszystkiego od rzemienia pułsiska aż do tornistra szkolnego.

„Klasa „pionierska“ znowu sprawiła chłopcom wiele uciechy. Tu możesz zobaczyć malców, którzy poważnie „ścinają drzewa“ na dziedzińcu szkolnym albo w szkolnej izbie. Drzewo może być długości słupa telegraficznego i jest wpuszczone w dziurę olbrzymiej kłody. Albo też możesz zobaczyć jak robią model mostu z cienkich trzystopowych prętów i szpagatu. Kiedy dobrze pojmą zawisłości tego modelu, chłopcy pójdą w pole i zbudują prawdziwy most może ponad strumieniem, przy pomocy prawdziwych lin i belek.

„Główną pracą w klasie wskazidrogów jest sporządzanie map, szkicowanie drogi dla użytku obcych oraz uczenie się wyczerpującej geografii okolicy. Uczniowie tej klasy wychodzą w soboty z kompasem i linką, ażeby uczyć się elementów gieodezji. Lub też na przykład zwiedzają kanał portowy i poznają wszystkie urządzenia żeglarskie w Manchesterze. Każdy z tych chłopców powie ci natychmiast, gdzie się należy udać, ażeby najprędzej znaleźć doktora, dorożkę automobilową, telefon albo przyrząd do zaalarmowania straży pożarnej; ile koni jest w okolicy i kto jest ich właścicielem; o której godzinie zamykają miejscowy urząd pocztowy i skąd wydestać telegram, kiedy już urząd zamknięty.

„Klasy pływania i ratownictwa ściągają co tydzień około 130 chłopców; klasy służby „ambulansowej i pielęgniarskiej“ niemal tak samo wielu. Widok malców, którzy robią buljon dla inwalidów, kleik dla bezzębnych staruszek, mleko i wodę owsianą dla niemowląt — mógłby niejednego rozśmieszyć, gdyby nie ich wielka przy tej pracy powaga. Zapewniano mnie, że wielu z pomiędzy uczestników tych klas pełni naprawdę użyteczne obowiązki w mieszkaniach chorych, którzy mają mało środków i wygod.

„W końcu jest klasa mistrzostwa do wszystkiego. Kurs obejmuje tu wszystkie rodzaje użytecznej pracy poza stolarstwem i obróbką metali. Jednego dnia przybywa do szkoły pobliski malarz pokojowy i pokazuje chłopcom, jak należy malować drzwi albo sprzęty kuchenne, jak mieszać farbę i jak ją nakładać. Następnego tygodnia przybędzie na przykład tapicer a chłopcy wytapetują pokój albo wymalują powalę. I znowu w tydzień później chłopcy odwiedzą kuźnię. Innego wieczora przyjdzie kotlarz i wyjawia tajniki lutowania i pobielania garnków, a po nim może krawiec pokaże, jak można załatać podartą kurtkę albo jak skroić spodełki do gry w piłkę nożną.

„Pomiędzy wielu charakterystycznymi rysami, które mnie uderzyły jako nowe i dobre podczas zwiedzania tej nadzwyczajnej szkoły wieczornej, głównym rysem był udział chłopców do uczestniczenia w tych klasach. Ich udział jest dobrowolny, oczywiście, w czasie wolnym od zajęć zawodowych, a muszą płacić po szylingu za każdą klasę, do której się zapiszą. Niektórzy z chłopców dotąd uczęszczają do szkół za dnia, inni — w dzień są przy pracy. Do niektórych klas jest więcej zgłoszeń, niż miejsca i z tego też powodu manchesterska Rada Miejska niedawno postanowiła utworzyć podobne klasy w innej części miasta, ponieważ jedna szkoła dla mistrzów do wszystkiego,

jak się okazuje, nie wystarcza dla potrzeb Manchesteru. Kiedy zaś się widzi chłopców w szkołach, zwłaszcza w miejscowościach robotniczych, jak oni ziewają okropnie podczas lekcji geometrii i porówna się to z ową żarliwością i zapalem uczenia się nawet w chwilach wolnych gotowania, stolarstwa i mistrzostwa do wszystkiego, — mimowoli nasuwa się pytanie, czy dziś wykładanych w szkołach przedmiotów nie możnaby zastąpić po jeszcze lepszym ich opracowaniu rzeczami, których się uczy syn robotnika. Wszak mimo wszystko nie geometrię, lecz właśnie te domowe, użyteczne kunszty spotka chłopiec zapewne na dalszej ścieżce swojego życia.“ d. n.

Ks. Jan Wiśniewski.

Bajki.

78.

Wilki głosily, że owce miłują,
Ze się ich losem troszczą i przejmują,
— „Nie chcemy wierzyć, stado im odpowie:
Krew macie w ślepiach, chociaż słodycz w mowie“

79.

Perswadował ktoś dzieciom, że za głośno krzyczą,
Że się bawią nie dobrze, że źle sobie życzą...
Na nic się zdały rady i perswazje z duszy,
Pomogły, lecz... niestety! kąt, różgi i — uszy...

80.

Zabronił raz wilk mrówkom budować mrowisko,
Bo w pobliżu miał swoje skryte legowisko.
Oj, nie dziwł bo i w świecie podobnie się dzieje:
Łotr gardzi innych pracą — bo przy niej maleje...

81.

— „Niechby mnie kto zaczął, niechno by mnie ruszył
Kłami bym go zdławił i kości pokruszył...“
Srożył się słoń olbrzymi, robiąc gęstą minę...
Nos wyprężył, na grzbiecie najeżył szczecinę...
Nagle mysz z pod podłogi wybiega i sunie...
Słoń się żachnął... drzy cały... o mało nie runie.

Tak bywa... czasem „olbrzym“ potężny i srogi
Ucieka gdzie pieprz rośnie przed „myszką“ ze trwogi.

82.

„W zdrowem ciele zdrowy duch“ tak zasada głosi.
W tem nadszedł wielki hultaj, o jałmużnę prosi...
A sływał z wielkiej siły... Rzekłem mu do ucha:
— Masz ciało jak dąb zdrowe, lecz chorego ducha...

83.

Kończąc szkołę, gdy twardą opuszczali ławę,
Rozważali młodzieńcy jakby zdobyć sławę.
Gdy każdy pragnął tylko bogactwa i złota
Szepnął ktoś, że do sławy potrzebną jest cnota.

84.

Narzekalo drzewko, że wciąż je krępują,
I do pąla postronkiem stale przywiązują.
Nierozważne! Każdemu potrzebna opieka,
Kto chce być drzewkiem prostem lub wyjść na człowieka.

85.

Na szlachetnym uczynku nigdy się nie traci:
Gdy ludzie nie ocenia, to Bóg nam zapłaci...

86.

Pycha i głupota pary się trzymają,
A że są obie lekkie, zwykle wypływają...
Praca idzie z pokorą, lecz lubiąc ukrycie —
Zazwyczaj w zapomnieniu przepędzają życie...

Ziemia Radomska w obrazkach — Jarosławice.



Obraz przedstawiający Ukoronowanie N. M. P., umieszczony w wielkim ołtarzu, drewnianym, pochodzącym z r. 1700. Podanie głosi, że obraz, umieszczony obecnie w wielkim ołtarzu, miał się objawić na słupie w płocie. Mieszkańcy wioski wybudowali kaplicę z chrustu i tam czczony wizerunek umieścili. Kaplica ta przetrwała lat dwieście. Przejeżdżał tędy jakoby ks. Gawroński z Kielc, ociemniały. Przybywszy do Jarosławic i słysząc, że wóźnica pozdrawia kogoś słowem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, pyta owego przechodnia, do którego było zwrócone pozdrowienie — co tu słysząc, i w ciągu rozmowy dowiaduje się o historii cudownego obrazu. Wówczas każe się zaprowadzić do kaplicy i, modląc się z wielką żarliwością, doznaje cudu — odzyskuje wzrok. Na dowód swej wdzięczności i wieczną rzecz pamiątkę, wybudował kościółek z drzewa modrzewiowego.

Dokumenty były u kolatora p. Michała Modzelewskiego, który miał je zatracić...

Obraz cudowny zasłania wizerunek św. Walentego, u góry N. P. Różańcowa.

Na czasie.

Ordynacja wyborcza dla miast: Kielc, Lublina, Piotrkowa i Radomia.

Na podstawie §§ 14 i 21 rozporządzenia Naczelnego Wodza Armii z dnia 18 sierpnia 1916 r. dz. rozp. № 64 zarządza się dla utworzenia pierwszej reprezentacji miejskiej i zarządu miejskiego w miastach: Kielce, Lublin, Piotrków i Radom, co następuje:

Prawo wybierania i wybieralności.

§ 1. Z pomiędzy członków gminy, uprawnionych do wyboru po myśli postanowień ordynacji miejskiej (§ 8), nie mogą wykonywać prawa wybierania ani być wybrani:

a) osoby, żyjące z jałmużny lub pobierające wsparcia dla biednych z publicznych funduszy; za wsparcia dla biednych nie uważa się wsparć z funduszy kas chorych, poboru rent z powodu starości lub kalectwa, dalej zasiłków na utrzymanie z funduszy państwowych ani też zapomóg ze strony instytucji, powstałych w związku z wojną (komitety ratunkowe, kuchnie ludowe i t. p.)

b) osoby, do majątku których ogłoszono konkurs, póki trwa postępowanie konkursowe.

c) osoby odbywające karę aresztu lub pozostające w śledztwie sądowym z powodu zbrodni, z powodu występku, popełnionego z chciwości albo przeciw obyczajności publicznej, lub z powodu tego rodzaju przekroczenia.

§ 2. Na radnych miejskich ani na członków zarządu miejskiego (magistratu) nie mogą być wybrani:

a) urzędnicy i słudzy miasta albo zakładów miejskich, póki pozostają w służbie, a po rozwiązaniu stosunku służbowego, póki rachunki, wynikłe z tego stosunku, nie zostaną ostatecznie załatwione,

b) posiadacze koncesji na przedsiębiorstwa miejskie jakoteż dzierżawcy i kierownicy takich przedsiębiorstw,

c) dzierżawcy nieruchomości dochodów miejskich,

d) osoby mające z miastem umowę o wykonanie robót lub o dostawy. Radni miejscy tudzież członkowie magistratu, którzy wejdą z miastem w jeden z powyższych stosunków, muszą złożyć swój mandat.

Członkiem zarządu miejskiego (magistratu) nie może być obrany, kto z obranym już członkiem magistratu jest w I lub 2 stopniu (art. 737 i 738 kod. cyw. Król. Pol.) spokrewniony lub spowinowacony.

Osoby, prowadzące z miastem spór prawny, nie mogą wykonywać urzędu radnego miejskiego ani członka magistratu aż do zakończenia sporu.

Ogólne postanowienia.

§ 3. Dla przeprowadzenia wyborów do rady miejskiej mianuje Jeneralne Gubernatorstwo wojskowe dla każdego miasta komisarza wyborczego i jego zastępcę.

Nadzór nad przeprowadzeniem wyborów ma Komenda Obwodowa.

Zarządy miast mają dostarczyć wszystkich środków pomocniczych, potrzebnych dla przeprowadzenia wyborów i ponoszą koszt wyborów.

Listy wyborcze.

§ 4. Urzędujące obecnie zarządy miast mają z uwzględnieniem postanowień ordynacji miejskiej (§ 10) sporządzić listy wyborcze oddzielnie dla każdej kurji.

W listach wyborczych, ułożonych w każdej kurji porządkiem alfabetycznym, mają być podane: nazwisko, zawód (zatrudnienie), wiek i mieszkanie wyborców. Nazwiska należy zaopatrzyć liczbą bieżącą.

Wyłożenie list wyborczych, postępowanie reklamacyjne.

§ 5. Ułożone listy wyborcze wyklada się przez 8 dni do ogólnego wglądu.

Komisarz wyborczy może w razie potrzeby zarządzić podział list wyborczych i wyłożenie ich w kilku lokalach. W tym wypadku należy dzielić listy według liter początkowych nazwisk, wykładając razem listy o tych samych literach początkowych ze wszystkich kurji.

§ 6. Komisarz wyborczy ogłasza wyłożenie list wyborczych, wyznaczając 8 dniowy termin do wnoszenia reklamacji.

Dla załatwiania reklamacji ustanawia się komisję reklamacyjną, złożoną z komisarza wyborczego jako przewodniczącego i z 16 członków, powołanych przez niego na podstawie wniosków zarządu miasta. Komisja ta może być w razie potrzeby powiększona w drodze kooptacji.

Komisarz wyborczy dzieli komisję wyborczą w razie potrzeby na sekcje odpowiednio do ilości lokali, w których wyłożono listy wyborcze. W tym wypadku przewodniczy on wszystkim sekcjom i kieruje ich czynnościami, może jednak wyznaczyć w każdej sekcji z pomiędzy jej członków swego zastępcę.

Do ważności uchwał komisji reklamacyjnej (sekcji) potrzebna jest obecność przewodniczącego (zastępcy) oraz najmniej 4-ch członków.

W razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

§ 7. Reklamacje należy wnosić w oznaczonych przez komisarza wyborczego godzinach urzędowych do komisji reklamacyjnej, względnie — jeżeli zarządzono podział list wyborczych — do właściwej sekcji komisji reklamacyjnej. Można je wnosić ustnie, jeżeli jednak natychmiastowe ich rozstrzygnięcie nie jest możliwe, muszą być na żądanie spisane.

§ 8. Prawo do wnoszenia reklamacji przysługuje:

a) komitetom wyborczym, o ile liczą najmniej 20 wyborców i zostały zgłoszone w Komendzie obwodowej; komitetom tym przysługuje prawo wnoszenia reklamacji przez upoważnionego do tego członka tak celem wpisania nieumieszczonego na liście wyborcy, jak celem skreślenia osób, prawa wyborczego nie posiadających, jak wreszcie celem przeniesienia poszczególnych wyborców.

b) każdemu, kto uważa się za uprawnionego do wyboru, a do listy wyborczej nie został wpisany.

§ 9. Reklamujący ma swoje prawo wyborcze na żądanie komisji reklamacyjnej (sekcji) udowodnić.

Za przynależnego do Królestwa Polskiego uważa się tego, kto należy do stałej ludności jakiejkolwiek miejskiej lub wiejskiej gminy w Polsce. Dowód na to można przeprowadzić przez przedłożenie odpowiedniego dokumentu lub urzędowego potwierdzenia albo też w inny wiarygodny sposób.

Celem uzyskania wpisu do listy wyborczej I, II, III lub IV kurji należy w razie potrzeby udowodnić:

dla I kurji ukończenie wyższej szkoły krajowej lub zagranicznej i wykonywanie zawodu, odpowiadającego temu wykształceniu, to jest zawodu: duchownego, rejenta, adwokata, technika, nauczyciela, lekarza, weterynarza, aptekarza, kierownika przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego i t.p. Duchownych rz.-kat., którzy otrzymali wyższe święcenia zalicza się do osób z wyższymi studjami;

dla II kurji okoliczność, że reklamujący trudni się handlem lub przemysłem (rzemiosłem). Dowodu dostarcza się przez przedłożenie patentu handlowego lub przemysłowego albo też poświadczenie magistratu. Przerwa

w przedsiębiorstwie, spowodowana wojną, nie powoduje utraty prawa wyborczego;

dla III kurji własności nieruchomości w obrębie miasta. Dowód skuteczności się przez przedłożenie ostatniego pokwitowania z opłaty podatku od całej nieruchomości albo poświadczenia urzędu hipotecznego lub magistratu albo wreszcie dokumentu nabycia własności;

dla IV kurji opłacanie podatku mieszkaniowego przez przedłożenie odnośnego kwitu lub poświadczenia urzędowego o przypisaniu podatku.

Każdy reklamujący jest obowiązany podać wszystkie okoliczności, które mogą stanowić o jego prawie wyborczym w którejkolwiek kurji.

§ 10. Jeżeli w postępowaniu reklamacyjnym żąda się wykreślenia osoby do listy wyborczej wpisanej, lub też przeniesienia do innej kurji wyborczej, to komisja (sekcja) może żądać od reklamującego dostarczenia potrzebnych dowodów. Osobie, której dotyczy reklamacja, należy ewentualnie przed rozstrzygnięciem dać możność oświadczenia się.

W każdym razie należy o dokonaniu skreślenia lub przeniesienia do innej kurji zawiadomić dotyczącą osobę.

Wszelkie skreślenia w listach wyborczych należy skutecznie w ten sposób, aby pierwotny wpis pozostał widoczny.

§ 11. Wniesione reklamacje załatwia komisja reklamacyjna (sekcja) w ciągu trzech dni. Rozstrzygnięcie to jest ostateczne.

Legitymacje wyborcze.

§ 12. Wszystkim osobom, wpisanym do list wyborczych, doręcza się legitymacje wyborcze według specjalnego wzoru.

Zgromadzenia wyborcze.

§ 13. Od dnia ogłoszenia tego rozporządzenia aż do ostatniego dnia, poprzedzającego wybory, a później w tych dniach, w których nie odbywają się wybory, aż do ostatniego dnia wyborów, mogą istniejące legalne stowarzyszenia i korporacje oraz zgłoszone u władzy komitety wyborcze (§ 8 punkt a tego rozporządzenia) urządzać zgromadzenia wyborcze. O zezwolenie na odbycie zgromadzenia należy postarać się najpóźniej na 24 godzin przedtem w Komendzie obwodowej, która może przez urzędowe organa wykonywać nadzór nad przebiegiem zgromadzenia.

Wnoszenie list kandydatów dla kurji II—V.

§ 14. Po ostatecznym ułożeniu list wyborczych ogłasza komisarz wyborczy nieprzekraczalny termin, w ciągu którego należy wnieść na jego ręce listy kandydatów dla kurji II do V.

§ 15. Każda lista kandydatów musi być oznaczona numerem kurji wyborczej i zawierać w wyraźnie widocznym porządku najmniej dwa razy tyle nazwisk, ile w danej kurji ma się wybrać radnych, a podpisana ma być przynajmniej przez 40 wyborców z tej kurji. Przy nazwisku każdego kandydata jako też przy każdym podpisie należy podać numer kurji i liczbę porządkową legitymacji wyborczej kandydata względnie podpisującego.

Proponowani kandydaci nie muszą być uprawnieni do wybierania w tej właśnie kurji, w której są proponowani.

§ 16. Do listy kandydatów należy dołączyć własnoręcznie podpisane oświadczenie każdego kandydata, że jest gotów przyjąć wybór radnego miejskiego lub na zastępcę. Oświadczenie to musi być uwierzytelnione przez dwóch do wyboru uprawnionych świadków. Wspólne oświadczenia są dopuszczalne.

Po wniesieniu list kandydatów nie można już cofnąć złożonego oświadczenia.

§ 17. Przy wnoszeniu listy kandydatów należy podać dwóch mężów zaufania, których zadaniem jest udzielać komisarzowi wyborczemu potrzebnych ewentualnie wyjaśnień.

§ 18. Wniesione listy kandydatów można wycofać w terminie do ich wnoszenia wyznaczonym: natomiast istotne zmiany w listach, jak kreślenie kandydatów lub zmiana ich porządku kolejnego, są niedozwolone.

§ 19. Komisarz wyborczy ma wniesioną listę natychmiast przejrzeć i zwrócić uwagę jednemu z mężów zaufania na dostrzeżone ewentualnie braki, jak niedostateczna ilość podpisów, niedokładne oznaczenie kandydatów, niewyraźne oznaczenie ich porządku kolejnego, brak oświadczenia zgody ze strony kandydatów, brak prawa obieralności i t. p.

§ 20. Jeżeli zachodzą wątpliwości, czy kandydat włada językiem polskim w słowie i piśmie, winna się o tem natychmiast przekonać powołana przez komisarza wyborczego komisja, składająca się z 5 wyborców, po jednym z każdej kurji. Komisarz wyborczy lub jego zastępca przewodniczy obradom tej komisji, nie bierze jednak udziału w głosowaniu.

§ 21. Po upływie terminu dla wnoszenia list kandydatów można jeszcze przez dwa dni przeprowadzać poprawki, wskazane przez komisarza wyborczego jako potrzebne.

§ 22. Ustalone ostatecznie listy kandydatów ma komisarz wyborczy zaopatrzyć znakiem rozpoznawczym (wielką literą) i — o ile są ważne — podać do publicznej wiadomości.

§ 23. Najpóźniej 5 dni przed pierwszym dniem wyborów komisarz wyborczy podaje do wiadomości terminy wyborów (dzień oraz godzinę rozpoczęcia i zakończenia) dla każdej kurji, jakoteż lokale wyborcze.

Kurje wybierają w odwrotnym porządku swoich numerów.

Ilość lokali wyborczych zależy od potrzeby. W razie wyznaczenia kilku lokali wyborczych należy rozdzielić na nie wyborców według liter początkowych ich nazwisk.

Przy każdym lokalu wyborczym ma się znajdować oddzielna ubikacja dla wypełniania kartek głosowania.

§ 24. Komisarz wyborczy ustanawia dla każdego lokalu wyborczego komisję wyborczą, złożoną z przewodniczącego i trzech członków.

Komisje te uzupełniają się dla wyborów każdej poszczególniej kurji przez dobranie trzech dobrowolnie zgłaszających się wyborców danej kurji. Z pomiędzy większej ilości dobrowolnie zgłaszających się wyborców dokonywa wyboru przewodniczący.

§ 25. Przy wyborach w kurjach II do V może dla każdej grupy (listy kandydatów) jeden mąż zaufania uczestniczyć w akcie wyborczym jako bezpośredni świadek i w tym celu przebywać stale w pobliżu komisji wyborczej.

Mężowie zaufania mają prawo zwracać komisji wyborczej uwagę na ewentualnie dostrzeżone naruszenia przepisów wyborczych przez wyborców, nie wolno im jednak w jakikolwiek sposób mieszać się bezpośrednio do czynności wyborczej.

§ 26. Do ważności uchwał komisji wyborczej jest wymagana obecność przewodniczącego i najmniej 4 członków.

Przewodniczący może się dać chwilowo zastąpić przez jednego z członków komisji.

Uchwały komisji wyborczej zapadają większością głosów w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

d. c. n.

Niepodległa Polska.

Fakt, jaki został dokonany wolą i mocą dwóch sprzymierzonych mocarstw w dniu 5 listopada, aczkolwiek był oczekiwany i spodziewany, jednakże, musimy przyznać, zaskoczył nas nagle.

Pozbawieni życia i organizacji politycznej, zdawałoby się, że nie zorientujemy się rychło w sytuacji, a jednakże — zaledwie parę dni upłynęło, warunki nowe poruszyły tętna życia społeczno-narodowego i wyraziły życzeń, stawianych w imieniu grup, a nawet i całego narodu płyną coraz częściej i coraz wyraźniej. Życzenia owe są rozbieżne niestety; ale temu dziwić się nie można. Pewne aspekty społeczne stały i stoją w rozbieżności do ogółu, bo — porozumienie z nimi jak dowiodła praktyka, wprost jest niemożliwe. Niemniej wszakże, jeżeli mocarstwa istotnie pragną rozwoju naszego ku wspólnemu dobru i pomyślniej przyszłości — a inaczej rozumieć nie chcemy — to nasz cały ustroj prawno-konstytucyjny oprą głównie i przede wszystkim na woli ogółu — w jaknajszerszym tego słowa znaczeniu.

Z racji tej, gdy w zeszłym numerze zaznaczyliśmy dokonanie aktu skromnie, w granicach rozmiarów naszego pisma, czując jednakże również, a może i bardziej gorąco, niż niektóre dzienniki, goniące za sensacją chwili, dzisiaj wprowadzamy nowy dział p. t. „Niepodległa Polska”, w którym streszczony, lecz możliwie całkowity przebieg budzącego się i kształtującego się życia naszego obrazować pragniemy.

Przedewszystkiem tedy musimy przypomnieć sobie czego pragnęły i pragną grupy naszego społeczeństwa, których deklaracja, przedstawiona przez t. zw. „Delegację Warszawską”, złożoną z osób dzisiaj cprawda zajmujących wybitne stanowiska, ale która bądź co bądź nie mogła uznać się za upelnomocnione przedstawicielstwo narodu polskiego — w Berlinie i Wiedniu, a która złożyła swoje jedynie przekonania możliwości wprowadzenia w dzisiejszych warunkach pewnych zmian w ustroju naszego życia narodowego. Zmiany te zostały ujęte w pięć punktów, treści następującej:

- 1) „Mianowanie regenta do sprawowania pełnej władzy, panowania i rządzenia na terenie państwa polskiego.
- 2) „Zniesienie granicy między okupacjami.
- 3) „Utworzenie prowizorycznej Rady Stanu z krajowych (polskich) żywiołów, jako organu, który miałby za zadanie: a) opracowanie konstytucji i projektu praw, b) zorganizowanie polskiego rządu państwowego.
- 4) „Utworzenie przy Radzie Stanu Departamentu wojkowego, któryby zorganizował przyszłą armję polską, dla której Legiony polskie powinny posłużyć za kadry.
- 5) „Ostatni moment realizacji polskiej państwowości tworzyć winno proklamowanie króla polskiego, a jako ostateczny akt odbudowania Polski, ustalenie jej granic przy zawarciu pokoju.”

Przytoczona wyżej formuła projektu, zwana „deklaracją”, poprzedziła fakt woli Monarchów, objawiony nam w historycznym dniu 5 b. m.

Treści manifestu przytaczać nie będziemy, bo ona jest znana każdemu.

Po manifestcie ukazały się „deklaracje” rozmaitych stronnictw politycznych. I tak — „Klub Państwotwórców Polskich” na wiecu, odbytym w dniu 5 listopada w Filharmonji, uchwalił wysłać depezę do J. C. M. Wilhelma II treści następującej:

„Wielki Monarcho! W dniu radosnym dla narodu polskiego, gdy dowiaduje się on, iż będzie wolny, iż będzie państwem samodzielnem, z własnym królem, z własną armją, z własnym rządem, wzbiera pierś Polaków wolności miłujących poczuciem wdzięczności dla tych, którzy krwią go wyzwolili i do wznowienia samodzielnego życia powołują.

„Zwycięstwa Twej niezwykłej armji dały nam wyzwolenie z jarzma rosyjskiego dwu naszych stołc, zaró-

wno drogich dla polskiego serca: Warszawa i Wilna. Dziś ugoda, zawarta w sprawie polskiej między Niemcami i Austro-Węgrami, daje nam samodzielną byt państwowy, owe największe dobro, jakie naród posiada, dobro, które cenić potrafimy, gdyż goręczy niewoli wypróbowaaliśmy i w obronie którego to dobra gotowi jesteśmy, gdy daną nam została możność, pójść do walki z całym natężeniem swych sił z odwiecznym naszym wrogiem, Moskwą.

„Wiemy, że w tem wszystkim tkwi Twa wola, Najjaśniejszy Panie, że czynnikiem tych faktów dziejowych jest siła Twego ducha, ślemy więc Ci, Najjaśniejszy Panie, wyrazy wdzięczności naszej oraz zapewnienie, że naród polski umie być wiernym dla swych sprzymierzeńców.”

Do ces. Franciszka Józefa wysłano podobnie brzmiące oświadczenie.

Na depezę pierwszą klub otrzymał odpowiedź:

„Jego Cesarska Mość, Cesarz Niemiecki, przyjął z zadowoleniem do wiadomości telegram panów i polecił mi przesać podpisanym na telegramie Jego Cesarskie podziękowanie. Jego Cesarska Mość wita najgorętszymi życzeniami powstające dzieło utworzenia w tak ciężkim czasie państwa polskiego, które to dzieło powinno długo ujarzmione siły rycerskiego narodu do nowego rozwoju poprowadzić. Tajny radca gabinetu J. C. Mości.”

Niezależnie od tego klub powziął „życzenia”:

- 1) „instytucje tymczasowe przy tworzeniu państwa polskiego należy opierać dla pomyślnego przebiegu wojny i dla rozwoju naszego państwa na żywiołach aktywnych; 2) Armja polska, która będzie do życia powoływana, musi być tworzoną drogą przymusowej rekrutacji, gdyż państwo polskie winno nie prosić, lecz rozkazywać.”

Stronnictwo Polityki Realnej natomiast wystąpiło z inną deklaracją:

„Stronnictwo Polityki Realnej wyznaje zasadę, że niepodległe Państwo Polskie na możliwie najszerszej przestrzeni ziem polskich jest jedynie gruntownym rozwiązaniem kwestji polskiej. Ogłoszenie w chwili obecnej niepodległego państwa polskiego, przez którekolwiek z mocarstw wojujących bez ścisłego określenia granic i warunków politycznych i ekonomicznych, zapewniających jego zdrowie, istotnie niezależne bytowanie państwowe i rozwój należyty, nie byłoby tej kwestji realnem rozwiązaniem. Stronnictwo Polityki Realnej uważa obecne warunki okupacyjne za w wysokim stopniu uciążliwe i dlatego wszelkie starania, podjęte celem zmiany obecnego położenia, już to przez zaniechanie ciężkiej w skutkach ekonomicznych dla kraju gospodarki, już to przez powierzenie Polakom niektórych gałęzi życia publicznego, jak sądownictwo i szkoły, za wskazane; natomiast zabiegi o stworzenie obecnie już armji polskiej, oraz o ujęcie w nasze ręce administracji kraju, za wręcz przeciwnie woli znacznej większości ludności polskiej.”

Niezależnie od tych, ogłoszoną została również deklaracja „Stronnictwa Pracy Narodowej” w brzmieniu następującem:

„Utworzenie przez Mocarstwa Centralne Niepodległego Państwa Polskiego witamy z uczuciem wielkiej radości. Wierzmy bowiem, iż wolny naród polski, działając w porozumieniu z państwami centralnemi, pokona wszystkie niebezpieczeństwa, zagrażające jego wolności.

„Stojąc na gruncie politycznego realizmu, przyjmujemy tę koncepcję Państwa Polskiego, jaka obecnie proklamowana została, aczkolwiek ona naszych ideałów narodowych w całej rozciągłości nie urzeczywistnia. Tę konieczność musimy znieść męskim sercem, tak, jak ją znoszą inne, nawet najpotężniejsze narody, i oczekiwać wraz z niemi dalszych przeznaczeń dziejowych,

„Za pierwszy nasz obowiązek polityczny w chwili obecnej uważamy rozpoczęcie wytężonej pracy państwotwórczej. Pracę budowania państwa musi prowadzić cały naród pod kierunkiem władzy polskiej, której powołanie uważamy za sprawę najpilniejszą. Dopiero z chwilą wytworzenia własnej władzy. Państwo Polskie otrzyma swój wyraz i życie. Dopiero wówczas będzie możliwe tworzenie silnej armji, najpewniejszej gwarancji samodzielnego bytu państwowego.

„Władza polska winna w chwili obecnej powstać z porozumienia rządów państw centralnych z miarodajnymi czyn-

nikami politycznemi narodu polskiego. Gdy zaś w ten sposób powstanie, całe społeczeństwo, bez względu na przekonania polityczne, winno zjednoczyć się około kierowników nawy państwowej polskiej.

„Niech żyje samodzielne Państwo Polskie!

„Niech żyje Rząd Polski!”

„Centralny Komitet Narodowy” wydał odezwę, zaopatrzoną podpisami. Czytamy w niej te słowa:

„Przed narodem naszym staje dziś wielkie zadanie wytworzenia państwa własnego. Nie spoczynek nas czeka; iść mamy do pracy ciężkiej, wytrwałej i nieugiętej, która niezależność powinna nam przynieść. W tej pracy lud polski wziąć musi udział. Sejm konstytucyjny, przez najszersze warstwy naszego ludu wybrany, stanowi winien o ustroju Polski i kłaść podwaliny jej mocy. Jedynie lud może dać Polsce siłę i znaczenie — stworzyć bogactwo i energję narodową, potęgę samodzielną i twórczą. Tylko jego wola może powstać polska siła zbrojna, tylko on może stworzyć Armję polską. Naczelnym postulatem naszej pracy państwotwórczej staje się w tej chwili Armja Narodowa.”

Odezwa Narodowego Związku Chłopskiego nawołuje:

„Dziś, w to wielkie święto, gdy sprawiedliwości Bożej zadość się staje, niech zapanuje prawda na ziemi naszej, niech zczeczna, wraz z dziejową niewolą fałszywe sądy, uwłaczające polskiej cześci jednostek, lub całych warstw”. „W tym uroczystym dniu zmartwychwstania Ojczyzny naszej, przez usta nasze, chłop polski właśnie dopomina się a całego narodu wiary w niespożyłą moc, na której Polska zbuduje gmach przyszłości, nie tylko na podwalinie najszczerzej, lecz również jako na fundamencie najzdrowszym i najtrwalszym”. „W niepodległej Ojczyźnie niech żyje Lud! Niech żyje polski Chłop! W wolności szczęśliwy!”

Zarząd Główny Narodowego Związku Robotniczego w odezwie swej oświadcza:

„Zmartwychwstającej Ojczyźnie naszej winniśmy poświęcić całą swą pracę, siły i życie”. „W chwili tworzenia zębów własnego Państwa głos robotnika polskiego, który tyle ofiar dla sprawy poniósł, który nadal krew i mienie swe dla dobra Ojczyzny oddać jest gotów, nie może pozostać bez znaczenia.”

W dniu 7 b. m. na zebraniu członków Głównego Komitetu Ratunkowego oraz przedstawicieli Komitetu Ratunkowego Miejskiego w Lublinie, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebranie stwierdza, iż realizacja proklamowanej zasady niepodległego Państwa Polskiego odbyć się może tylko przy udziale samego społeczeństwa polskiego, a to przez prawnie wybranych jego przedstawicieli, do których należy też decyzyja o kierunku polityki polskiej i zachowaniu się narodu.”

Ostatnio zaś ukazała się odezwa mocarstw sprzymierzonych, poniekąd wyjaśniająca tę sprawę i dająca wskazówki na najbliższą naszą przyszłość, albowiem czytamy:

Do ludności Jeneralnych Gubernatorstw Lubelskiego i Warszawskiego:

Monarchowie sprzymierzonych mocarstw Austro-Węgier i Niemiec oznajmili wam swe postanowienie utworzenia z ziem polskich, wyzwolonych z pod jarzma rosyjskiego nowego samodzielnego Królestwa Polskiego. W ten sposób urzeczywistnia się najgorętsze pragnienie wasze, które od wieku przeszło — zdawało się napróżno — żywić.

Powaga i niebezpieczeństwo tych ciężkich chwil wojennych, oraz troska o wojska nasze, stojące w obliczu wroga, zmuszają nas zachować zarząd nowego Państwa waszego tymczasowo jeszcze w naszych rękach. Pragniemy jednak chętnie dać mu już teraz przy waszym współudziale stopniowo urządzenia państwowe, które mają poręczyć trwałe ugruntowanie Państwa waszego, jego ukształtowanie i bezpieczeństwo. Na pierwszym więc miejscu wojsko polskie.

Nie ustał jeszcze bój z Rosją; w walce tej i wy pragniecie wziąć udział. Stańcie więc przy nas jako ochotnicy, pomóżcie nam więc uwieńczyć zwycięstwo nasze nad waszym prześladowcą. Mężnie i z wielką chlubą walczyli obok nas bracia wasi z Legionów pol-

skich, wstępujcie w ich ślady, w nowo powstać mających oddziałach wojskowych, które w przyszłości złączone z Legionami, utworzą polskie wojsko. Będzie ono dla waszego nowego Państwa silną podporą i zapewni mu bezpieczeństwo na zewnątrz i na wewnątrz.

Pod narodowymi waszymi barwami i sztandarami, które nadewszystko umiłowaliście, macie osłaniać ojczyznę waszą. Znamy waszą odwagę i płomienną waszą miłość Ojczyzny, to też wzywamy was do boju przy naszym boku. Zgromadźcie waszych do broni zdolnych mężów za przykładem walecznych Legionów polskich i położcie do wspólnej na razie pracy z niemiecką i sprzymierzoną z nią austro-węgierską armją podwaliny pod armję polską, w której pełne chwały tradycje waszych dzieł wojennych odżyją nanowo w wierności i męstwie waszych żołnierzy. Ces. niemiecki Jeneralny-Gubernator: *Beseler* mp. C. i k. austr.-węg. Jeneralny Gubernator wojskowy *Kuk* mp.

Pisząc o Polsce wprost nie umiemy pomyśleć, a tembardziej uczynić rozgraniczenia pomiędzy Królestwem, Galicją i Poznańskiem. Dlatego też sprawa tych prowincji jednakowo nas interesuje, jak i sprawa lokalna, nasza — Królestwa Polskiego i dlatego też zamieszczamy ją razem. Sprawa Galicji przedstawia się nieco zawiłe, gdyż, jak „N. Fr. Presse” ogłasza, otrzymała od prezydium ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej następujące doniesienie:

We wtorek 7 listopada odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Izby posłów Juliana Romańczuka, jako prezydenta ze starszeństwa pełne zgromadzenie ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej, w którym wzięli udział wszyscy członkowie ukraińskich klubów parlamentu i Izby panów.

Po ożywionej dyskusji uchwalono jednogłośnie następujące uroczyste zastrzeżenie prawne:

„Nasza ojczysta ziemia, ukraińskie królestwo Galicji i Lodomerji, została wcielona do austriacko-węgierskiej monarchji na podstawie praw dziedziczenia dynastji Habsburgów. Przez późniejsze przyłączenie do tego ukraińskiego Królestwa polskich obszarów, Wielkiego Księstwa Krakowskiego, księstw: zatorskiego i oświęcimskiego, zostały zospolone w jeden kraj koronny dwa różne pod względem narodowym i historycznym kraje, przez co w sztuczny sposób utworzono drogę do rządów polskiej większości nad ukraińskim narodem w Galicji i Lodomerji.

„Naród ukraiński Austrii wspomnianej jedności tego kraju koronnego nigdy nie uznawał, lecz zawsze przeciw niej uroczyście i stanowczo protestował, i niewzruszenie obstawał przy przyrodzonych prawach do samorządu swego narodowego terytorjum.

„Zapowiedziane wyodrębnienie Galicji narusza najgłębiej historyczne i ostatnio uzyskane prawa narodu ukraińskiego i czwartą z rzędu największy naród państwa wydaje nieograniczonej władzy jego narodowego przeciwnika.

„Naród ukraiński wyodrębnienia Galicji pod polskiem panowaniem nigdy nie uzna i nigdy nie szkiełnie się prawa samorządu narodowych obszarów i utworzenia osobnego ukraińskiego kraju koronnego w ramach Austrii.”

W wirze przeogromnych zmagani i walk rozpoczynają nowy żywot nasz organizm państwowy, nie dziwny się tedy, że przenikają go bóle i niedomagania. Bóg najwyższy, ów sternik największy naw rozumem nie objętych, gdy nam już pozwolił doczekać tej chwili, że możemy owe wymarzone słowo „Wolność” przynajmniej wypowiedzieć, pozwoli je nam w przyszłości i odczuć i w czyn wcielić; bądźmy tylko godni tej Jego najwyższej łaski i sprawiedliwości — w myślach i dążeniach naszych, w spartych na niezłomnym, przemysłanym postanowieniu wytrwałości w pracy i rozumnym spokoju.

Co bądź się stanie, Polska w stadium obecnem już nie stanowi kwestji wewnętrznej państwa rosyjskiego, lecz jest sprawą międzynarodową; my zaś pokażmy światu, że jesteśmy dorodli do rządów samodzielných — poważnych i rozważnych.

Przegląd polityczny.

Na frontach bojowych bardzo małe zmiany. Prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wybrany został ponownie Wilson.

Pomiedzy Norwegią a Niemcami trwa dalej wymiana zdań w sprawie łodzi podwodnych.

W Hiszpanji zaznaczają się burzliwe posiedzenia parlamentu w kwestjach — akcja czynna czy neutralność?

W Grecji rewolucja.

Dowódca sił ententy, zgromadzonych w Salonikach, jen. Sarrail, podobno ustępuje na własne żądanie wskutek nieotrzymania potrzebnej mu pomocy w wojsku.

Oto są w skrócie ważniejsze wypadki dnia ubiegłego tygodnia. Poza tymi jest nader szeroko komentowana w prasie wszystkich mocarstw proklamowana w dniu 5 listopada niepodległość Polski. Niektóre charakterystyczniejsze głosy przytaczamy. I tak: duńska *Berlingske Tidende* w poniedziałkowym wydaniu wieczornem zamieszcza artykuł wstępny pod nagłówkiem „Zmarłychwstałe Królestwo Polskie”: „Państwa znikają i państwa powstają podczas wojny. Co będzie po wojnie, tego nikt nie wie. Europę wzbogacano o jedno państwo, o państwo wszakże, którego uznanie nie nastąpi prędzej, jak po skończeniu wojny. A jaką formę państwo to do tego czasu otrzyma, o tem prorokować byłoby płonnem. Faktem jest, że mocarstwa centralne proklamowały odbudowanie polskiego królestwa, rozbitego przed 120 laty, które zresztą także podczas wojen napoleońskich doznało efemerycznego zmartwychwstania.” Po wstępie tym omawia kopenhaskie pismo konserwatywne położenie polaków przed wojną w zaborze austriackim, następnie w zaborach rosyjskim i pruskim, dalej manifest Mikołaja Mikołajowicza, plany krakowskie połączenia Królestwa Polskiego z Austrią na podstawie tryalistycznej, wystąpienie rusinów przeciw tymże planom, zaznaczając wszakże, iż kwestja ruska wydaje się być produktem sztucznej agitacji; ostatecznie wspomina o tajemnych rokowaniach, jakie się w sprawie polskiej toczyły pomiędzy Berlinem a Wiedniem, oraz o protestach podnoszonych przeciw tej tajemniczości ze strony frakcji niemieckich. Potrąciwszy wreszcie o nadaniu Galicji pełnego rządu, kończy *Berlingske Tidende* artykuł swój pytaniem, kto będzie królem nowej Polski, której granice nie dadzą się na razie oznaczyć.

Angielska *Westminster Gazette*, omawiając sprawę manifestu niepodległości Polski, zaznacza, że pierwszą rzeczą, która się przytem rzuca w oczy jest, że Rosja sama przychyliła się do powstania nowego Królestwa. Obydwa bowiem mocarstwa centralne mają w swem ręku wielkie części tego, co niegdyś wchodziło w skład Polski i jest zawsze jeszcze Polską, nie odstępują jednak ani cała z części Polski austriackiej lub pruskiej na rzecz nowego niezawisłego państwa.

Nowe Królestwo będzie rozmyślnie ograniczone tylko do tych przestrzeni Polski, które w toku wojny wyjęto z pod rosyjskiego zarządu.

Dziennikowi włoskiemu *Secolo* skreśliła cenzura część artykułu, zawierającego gwałtowne wycieczki przeciw Rosji, że nie dotrzymała przyrzeczeń, danych Polakom w jesieni 1914 roku, a tem samem dała mocarstwom centralnym możność do uprzedzenia jej. Pismo to zaklina, imieniem demokracji europejskiej, Polskę, aby miała się stać piłką w ręku mocarstw centralnych. Tę sprawę mają na celu najwidoczniej usiłowania Polaków, żyjących w krajach, należących do koalicji, ażeby zwołać w Paryżu kongres, celem, zajęcia stanowiska względem nowego królestwa.

Francuskie *Temps* i *Matin* podnoszą, że mocarstwa centralne chciały w ten sposób wzmocnić swoją powagę w Europie i Ameryce. Czy to się powiedzie wspomnia-

nym mocarstwom przyszłość okaże. Koalicji — powiadają *Temps* i *Matin* — nie zależy na tem, dla niej o wiele ważniejszą jest sprawa przyrostu sił wojennych mocarstw centralnych po odbudowaniu Polski.

Manifesty, ogłoszone w Wiedniu i Berlinie, są następstwem błędów, popełnionych przez koalicję, a także — jak dodaje *Temps* — ubolewania godnych nadużyć biurokracji rosyjskiej.

Cała prasa rosyjska, jak donosi *Pet. Aj. Tel.* z całym spokojem przyjmuje proklamowanie niepodległości ziem polskich, okupowanych przez Austro-Węgry i Niemcy. Według zgodnej opinji pism, ten czyn państw centralnych, naruszający znowu w rażący sposób zasady prawa międzynarodowego, niema niewątpliwie innego celu, jak uzupełnienie ich wyczerpanych rezerw. Naród polski nigdy nie da posłuchu takiej samobójczej polityce, nawet, gdyby mu wmawiana była w formie niepodległości narodowej.

Pisma najrozmaitszych kierunków politycznych zgodnie oceniają sytuację z tego punktu widzenia...

Nowoje Wremia zauważa, że najświetniejsze tradycje wojska polskiego łączą się z bitwą pod Tanenbergiem, gdzie pułki polskie, litewskie i małopolskie zadały klęskę Zakonowi niemieckiemu. Rozpoczęte przed 5 wiekami dzieło ma być obecnie doprowadzone do pomyślnego końca. *Birżewyja Wiedomosti* piszą: Wbrew wszelkim zasadom prawa narodów postanowiły Austro-Węgry i Niemcy przedsięwziąć brankę, pod formą Królestwa Polskiego z t. zw. niepodległością polityczną. To mamidło nikogo w błąd nie wprowadzi, ponieważ ma się tu do czynienia nie z prawnym aktem politycznym, lecz ze zwykłym międzynarodowym rabunkiem.

Riecz twierdzi, że istotny cel tego pośpiesznego niemiecko-austro-węgierskiego aktu tłumaczy się rekrutacją. Tymczasem każdy wie, że jedynie mały wpływ posiadające i nieliczne partie, jak: Liga Państw Pol. mogły się na to zgodzić. Proklamowana przez Austro-Węgry i Niemcy rekrutacja stanowi akt przemocy, a ogłoszenie niepodległości Polski jest podstępem.

W podobnym duchu wypowiadają się także inne pisma, między innymi organ skrajnej lewicy, który podnosi, że polskie masy ludowe i polska demokracja to co się stało, uważać będą za nowe narodowe nieszczęście.

Ta sama *Pet. Aj. Tel.* komunikuje, że jakoby wszyscy członkowie Dumy zarówno rosyjscy jak polscy, potępią żywo ogłoszony przez Austro-Węgry i Niemcy manifest w sprawie przywrócenia Polski. Na odbytem w dniu 7 bm. zgromadzeniu Słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Petersburgu, po gorących przemowach obecnych Polaków i Rosjan przyjęto rezolucję, która krok Austro-Węgier nazywa aż prowokacją. (!) S.

WAŻNE dla mających krewnych w Ameryce!

Kto pragnie porozumieć się z krewnymi w Ameryce w celu otrzymania od nich pieniędzy, osiągnąć może skutek łatwo i bez kosztów. Należy list, napisany po polsku, zawierający jedynie wiadomości rodzinne, prośbę o przysłanie pieniędzy oraz szczegóły: 1) Imię i nazwisko i adres krewnego w Ameryce. 2) Własne imię, adres, imiona dzieci lub rodzeństwa, włożyć do koperty zaadresowanej do krewnego i wysłać do razem w drugiej kopercie, zaadresowanej do: Henry C. Zaro pr. adr. Zentral-sparkasse Wien I, Wipplingerstrasse 8.

Raswicz.

Rzemiosła,

zarys historyczny ich rozwoju.

19)

Pismo klinowe, podobnie jak hieroglify, było pierwotnie obrazowem. Wynaleźli je turańscy Sumarycy. Początkowo posiadało wiele okrągłych linii, lecz, ponieważ przy pisaniu rylcem, zataczanie kół stanowiło duże trudności, więc szybko przekształciło się w czysto klinowe — ostre.

Wiersze w piśmie chaldejskim układano nie poziomo jeden po drugim, ale pionowo jeden obok drugiego i to od prawej ręki ku lewej.

Chaldejskie pismo klinowe przekształciło się później cokolwiek i dało początek pismu assyryjskiemu, armejskiemu i perskiemu.

Sumarycy, którzy pismo klinowe wynaleźli, używali języka należącego do rodziny Uralesko-Altajskiej, do której należą dziś jeszcze: Język turecki i węgierski, czego dowodzi podobieństwo wyrazów: Np. ojciec w języku Sumarytów nazywa się Adda, po turecku Ata, po węgiersku Atja; matka u Sumarytów Anna, po turecku Ana, po węgiersku Anja; syn u Sumarytów Ugul, po turecku Orghul i t. d. Najstarsze więc pomniki chaldejskiego pisma klinowego spisane są w języku Sumarytów, którzy to pismo wynaleźli i mimo różnych przewrotów politycznych i społecznych, pomimo wynaradawiania się turańskich żywiołów (Sumarycy, Akkadowie) pod naciskiem semickiego napływu, pozostawały długie wieki językiem piśmiennym i mową uczonych, podobnie jak w Europie dawniej łaciński.

Pomimo, że dosyć liczne pozostały zabytki archeologiczne tych odwiecznych babilońskich czasów, bardzo mało dowiedzieć się z nich możemy o ustawodawstwie chaldejskim. Wiemy wprawdzie, że od najdawniejszych czasów były tam jasno określone ustawy, ale szczegółów co do natury kodeksu i co do procedury prawniczej posiadamy bardzo mało.

Dokładniejsze wiadomości przechowały się o ustawach odnoszących się do życia rodzinnego. Z nich się dowiadujemy, że kobiety zajmowały tam stanowisko bardzo poczesne, że były w wielkiem poszanowaniu, że kobieta nawet zamężna samodzielnie zarządzała swoim majątkiem. Jeżeli mąż opuścił żonę, musiał jej płacić alimentację, jeżeli atoli żona zaparła się męża, skazywano ją na utopienie. Były też bardzo surowe kary za znieważenie rodziców.

Wspomnieliśmy wyżej o grobach, murowanych z cegieł, które o wiele były kunsztowniej, a przedewszystkiem staranniej budowane, niż to praktykuje się dzisiaj. Każda warstwa cegieł była tak ułożoną, że cegły wystawały jedna nad drugą, przez co ściany pochylały się ku sobie, u szczytu tak się schodziły, iż na nich położyć można było nową warstwę cegieł. W ten sposób powstało rodzaj sklepienia. Były też grobowce wypalane z gliny. Układano na ziemi warstwę cegieł, na niej składano zwłoki i nakrywano glinianą pokrywą, mającą kształt miski do góry dnem odwróconej. Przy szkieletach znaleziono w grobowcach rozmaite przedmioty, jak dzbanki, czarki, miski, figury — zapewne różnych amuletów; na szkieletach kobiet znaleziono złote pierścienie, naramienniki i inne tym podobne klejnoty.

Przez tyle tysięcy lat przechowały się groby, a w nich szkielety, chociaż Chaldejczycy nie znali sztuki balsamowania i nie spowijali mumji. Zawdzięczyć to możemy drenom, które pod grobami zakładali. Były to rury często dwanaście metrów długie, które wkopywano pionowo w ziemię, w miejscach, gdzie grobowce urządzać miały. W otwory tych rur ściekała woda i zbierała się w nich wazelka wilgoć, powstająca w grobach.

W Babilonii rozwinęła się sztuka grawirowania na twardym kamieniu. Było zwyczajem nie tylko podpisywać się, ale do podpisu dodawać pieczęć, wyciśniętą na glinie lub wosku, i dlatego to wyrabiano niezliczoną ilość pieczę-

tek z twardych kamyków, które najczęściej w pierścieniu oprawiano.

Pod względem nauk i umiejętności, starożytna Babilonia godnie współzawodniczyła z Egiptem. Szczególniej astronomja i matematyka rozwinęły się tak, jak nigdzie indziej u współczesnych narodów. W astrologji byli Chaldejczycy mistrzami wszystkich innych narodów, ale też i w matematyce nie jedno po nich do dziś dnia pozostało. Po nich to odziedziczyliśmy podział koła na 360 stopni, podział dnia na godziny, godziny na 60 minut, przy czem nadmienić wypada, że liczba 60 miała u nich takie znaczenie, jakie u nas ma liczba sto, bo jak u nas podstawą jest system decymalny, tak u nich był podstawą liczenia seksagiezymalny. Od Babilończyków też, z ich systemu seksagiezymalnego, pochodzą dzisiejsze nasze tuziny, półtuziny i kopy. Babilończycy też pierwsi złożyli tydzień ze siedmiu dni, biorąc tę liczbę od siedmiu przemian księżyca. Każdy dzień miał nazwę jakiegoś bóstwa, lub ciała niebieskiego, co później naśladowali Rzymianie, a za Rzymianami Niemcy. Największe dzieło astrologiczne, spisane na 72 glinianych tablicach, pochodzi z czasów króla Sargona; pozostały z niego bardzo liczne ułamki. Niektóre tablice, zawierające obliczenia arytmetyczne dowodzą, że Babilończycy umieli podnosić liczby do kwadratu i czynić obliczenia sześciennie.

Używano przy budowach głównie suszonej i palonej cegły; wały ziemne zastępowały mury kamienne, czyli fortyfikacyjnie były bardziej zbliżone do czasów obecnych. Ubogi materiał budowlany, nie nadający się do wytworzenia zeń ozdób i niezbyt oporny na działania atmosferyczne, wywołał system okładania ścian. Używano w tym celu bądź gipsu lub asfaltu, którymi pokrywano ściany z zewnątrz i z wewnątrz, dekorując mozaikowo w bardzo ładne i subtelne dywanowe desenie. Były do tego często używane i płyty oraz płytki kamienne.

Materiał budowlany, owa suszona i palona cegła, jako nietrwała, uległ rychłemu zniszczeniu. Zachowane jednak resztki świątyń pozwalają na zaznajomienie się się z wyglądem tychże świątyń i planami pałaców. Ze względu na przyjęty w Chaldej kult ciał niebieskich, świątynie wznoszono wysokie na podobieństwo piramid, wznoszonych z olbrzymich, im wyżej tem mniejszych, kwadratowych tarasów, zakończonych platformą i łączących się za pomocą schodów.

W sztuce Chaldejkiej spostrzegamy brak idyllicznego pierwiastku spokoju, fantazja natomiast zdobywa pokarm obfity przez zestawianie ciał ludzkich z łbami dzikich bestji i nadawanie im skrzydeł. Ręce, palce, lekko zaznaczone fałdy zdradzają studja nad każdym szczegółem. Pomimo spokojnego ruchu, posągi te posiadają męski, silny, pełen woli charakter. Pod tym względem różnią się od dzieł egipskich, przewyższają zaś utwory pokrewnej sztuki assyryjskiej.

Starożytna Babilonia, czyli Chaldejczycy, zapisała się w dziejach tak wyraźnie, że dziś po kilku tysiącach lat widać ślady jej działalności, jej życia i czuć jej wpływy cywilizacyjne na ludzkość.

W tych zaś wpływach cywilizacyjnych, aczkolwiek nie zaznaczona, istnieje niezaprzeczenie duża doza pracy i myśli rzemieślnika — artysty, przekazującego i uszlachetniającego linje przedmiotów codziennego użytku i potrzeby — stale, zawsze i wszędzie.

Dalszy ciąg Rzemiosł — w historycznym zarysie ich rozwoju, będziemy dawali z pewnemi przerwami w odcinku, jako oddzielne całości dziejowe — narodów lub okresów. Tymczasem, w formie tej, jak zamieszczaliśmy, opis dalszy przerywamy.

Red

Wyborcy!

Nadszedł czas wyborów do Rady Miejskiej, która naszemu życiu wewnętrznemu nowy bieg nadać winna, stać się zbiornikiem zdrowych myśli, wskazań, inicjatywy i energii, być Radą nie z miana, lecz z czynu.

Tą myślą ożywieni, wybierajmy ludzi najlepszych, najczystszych, najbardziej uspołecznionych i najpracowitszych, którzyby mieli na względzie nie tylko dobro miasta, lecz narodu i Ojczyzny.

Nie przynależność partyjna, nie tytuł, nie względy osobiste — powinny decydować o wyborze do przyszłej Rady Miejskiej, lecz istotne zalety umysłu i serca.

Pamiętać należy, że Rada Miejska — to ciało zbiorowe, powołane do podjęcia trudnych zadań gospodarki miejskiej, a nie miejsce politycznych starć partyjnych. Musi ona, zapewnić obronę wszystkim warstwom ludności, troszczyć się o ich potrzeby, zachowując wybitnie polski charakter, przynależny z natury rzeczy przedstawicielstwu miasta polskiego.

Opierając się na powyższych postulatach, Klub Radomski, Klub Społeczny, Resursa Rzemieślnicza, Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich i Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości zawiązały komitet pod nazwą „Zjednoczony Komitet Wyborczy.”

Wzywamy przeto wszystkie instytucje, związki i ugrupowania społeczne, które solidaryzują się z temi hasłami, do współudziału w pracy wyborczej „Zjednoczonego Komitetu Wyborczego”

Zjednoczony Komitet Wyborczy.

?

Kronika miejscowa:

W ubiegłą niedzielę, 12 b.m. odbyło się, zapowiedziane wcześniej ogłoszeniami „Zebranie publiczne” — odczytowa na tematy: „Z dziejów polityki niepodległościowej”, „Polska a Rosja”, „Zadania chwili obecnej”. Należy nadmienić, iż na ogłoszeniach nie wymieniono — kto organizuje, ani też nie umieszczono nazwisk prelegentów. Tajemniczość widocznie pociągnęła, skoro słuchacze zgromadzili się w bardzo okazałej cyfrze. Po wejściu na salę, ku zdumieniu swemu, ujrzeli prezydium, jakby na wiecu, składające się z prezydującego w osobie p. Kamińskiego oraz asesorów: pp. L. Szewskiego, B. Epsteina, Binaszewskiego i W. Smyjewskiego. Przemówienia wygłosili na tematy względnie wymienione w ogłoszeniu, a właściwie w treści prawie jednolite, pp. J. Dębski, Ranicki i J. Wigura. Powiedzieli to, co w ostatnich czasach ustawicznie słyszymy od pewnej grupy naszego społeczeństwa, noszącej nazwę: „Klubu Państwotwórców Polskich”, a przynajmniej zbliżenie. Nie wdajemy się w ocenę i krytykę przemówień, pozostawiając ją obecnym słuchaczom, a jedynie podkreślamy taktykę zastosowaną na końcu, gdy po oklaskach pewnej części zebranych, na które przeważnie złożyły się panie i młodzież, przewodniczący ogłosił uchwałę — deklarację, przyjętą również oklaskami, lecz już nie części, a jedynie całości zebranych i to głównie młodzieży.

Czy podobne przeprowadzanie uchwał — bez dyskusji, bez głosowania, na mocy jedynie nielicznych oklasków grupy podnieconych umysłów, nie sprzeciwia się przyjętym zasadom uczciwej i zdrowej polityki i czy nie jest czynem niedopuszczalnym zwłaszcza w społeczeństwie, stojącym na progu nowej, przełomowej ery odrodzenia, jakim jest społeczeństwo nasze — stawiamy znak?

P. S. Zgłaszanie się grup społecznych przyjmuje Biuro centralne do dnia 20 listopada — włącznie.

Skład Zjednoczonego Komitetu Wyborczego stanowią delegacje:

Klubu Społecznego: — Dr. Adam Horczak, Józef Pogorzelski, Władysław Tyliński, Julian Miecznikowski, red. Czesław Xawery Jankowski.

Resursy Rzemieślniczej: — Ludwik Klinowski, Bolesław Pomianowski, red. Hieronim Sipowicz, Gabriel Widliński, Józef Gałęzowski.

Klubu Radomskiego: — Maciej Glogier, Aleksander Lessel, Tadeusz Wędrychowski, Tadeusz Bielski, Józef Szuster.

Związku Robot Chrześc: — Stanisław Ojrowski, Ks. A. Ręczajski, Eugeniusz Barwicki, Ignacy Gierycz, Fr. Tomczyk.

Stow. Wł. Nieruchom.: — Wacław Dębowski, Karol Staniszewski, Bolesław Nowakowski, J. Piotrowski, Jan Gierycz.

Biura „Zjednoczonego Komitetu Wyborczego” mieszczą się:

Centralne: w lokalu „Klubu Społecznego”, Plac 3-go Maja № 5.

Pomocnicze: I-sze: Resursa Rzemieślnicza, Górki-Lubelskie № 15;

II-ie: Związek Robot. Chrześcijan, Trawna № 3.

Komisarzem wyborczym, pod którego kierunkiem mają się odbyć wybory do samorządu m. Radomia, został mianowany przez c. i k. Jeneralne Gubernatorstwo w Lublinie wicesekretarz ministerjalny, komisarz cywilny przy Komendzie obwodowej w Radomiu — dr. Zygmunt Gross; zastępcą tegoż będzie komisarz powiatowy — p. Zbigniew Józefczyk.

Na posiedzeniu Zarz. Stow. Właśc. Nieruchomości uchwalono przystąpić do bloku wyborczego, zainicjowanego przez Klub Społeczny. Będzie to piąte największe zgrupowanie, przystępujące po Stow. Robotników Chrześcijańskich, Resursie Rzemieślniczej, Klubie Radomskim i Klubie Społecznym do wspólnej pracy nad wyborem przyszłych gospodarzy naszego miasta. Jest nadzieja, że inne zgrupowania wstąpią w ślady wymienionych.

Radomskie Tow. Ogrodnicze na miesięcznym swym zebraniu uchwalilo przystąpienie do bloku wyborczego Zjednoczonego Komitetu Wyborczego.

Stow. nauczycieli ludowych, jak dowiadujemy się postanowiło również złączyć się z blokiem wyborczym, Zjednoczonego Komitetu Wyborczego.

Stowarzyszenie Handlowców na ogólnym zebraniu swych członków, odbytym w dniu 11 b. m. uchwalilo przystąpić do wspólnej pracy w sprawie wyborów do samorządu z blokiem Zjednoczonego Komitetu Wyborczego.

Na posiedzeniu zarządu łącznie z delegatami Stow. Właśc. Nieruchomości Chrześcijan, odbytym 12 b. m. w sali Tow. Kred. Miejskiego, debatowano głównie nad kwestją nadzwyczaj doniosłego znaczenia — złączenia w Towarzystwie wszystkich właścicieli posiadłości, aby cała gospodarka była jednolitą i aby własność chrześcijańska, narażona na szwank wskutek wojny, nie ucierpiała.

W tym względzie ma się odbyć w Warszawie wkrótce zjazd przedstawicieli nieruchomości z całego Królestwa, gdzie będzie reprezentowane i radomskie Tow. w osobach trzech delegatów. Jednocześnie sprawa wyborcza do samorządu gra także olbrzymią rolę, w której powinni przyjąć udział wszyscy bez wyjątku — ci, co mają prawo wyborcze, bezpośrednio; wdowy, pozostałe bez mężów wskutek wojny — przez pełnomocników, w czym również pragnie być pomocnym Towarzystwo. Aby umożliwić najszerzszemu ogółowi zapisywania się w poczet członków zarząd zdecydował, niezależnie od wpisowego 1 rb., pobierać składkę roczną w stosunku podatku rządowego, a mianowicie: opłacający podatku do 50 rb. płaci składki rocznej 1 rb.; od 50 do 100 rb. — 2 rb., od 100 do 200 rb. — 4 rb., od 200 do 300 rb. — 6 rb., od 300 do 400 rb. — 8 rb., wyżej 400 rb. płaci 10 rb.

Niezależnie od powyższego, miasto zostało podzielone na rewiry z opiekunami na czele według niżej zamieszczonego wykazu. Opiekunowie będą załatwiać wszelkie naglące sprawy i ewentualnie pośredniczyć pomiędzy zarządem a członkami.

Rewirów utworzono 23; mianowicie:

- 1) Dzierzków, część Lubelskiej do Wysokiej, Nowogrodzka i Dzierżkowska; op. p. E. Zambrzycki.
- 2) Wysoka, op. p. P. Dzikowski.
- 3) Skaryszewska, op. p. R. Wieruszewski.
- 4) Lubelska od Skaryszewskiej do Wysokiej, z lewej strony — idąc do Magistratu, op. p. B. Pomianowski.
- 5 i 6) Glinice, op. pp. B. Jeliński i J. Gierycz.
- 7) Lubelska prawa strona, pomiędzy Wysoką i Piaskową, Piaskowa, Trawna, Świeża — op. p. St. Ojrowski.
- 8) Lubelska, obie strony, od Skaryszewskiej i Piaskowej do Placu 3 Maja i Zgodnej, op. p. B. Nowakowski.
- 9) Marjacka i Kościelna — op. B. Nowakowski i Wyszomirski.
- 10) Plac 3 Maja, Szeroka i część Lubelskiej, znajdująca się przy Placu 3 Maja — op. p. St. Dzikowski.
- 11) Lubelska po obydwu stronach do Warszawskiej i Wału, op. p. Jan Trzebiński.
- 12) Zgodna, Górki-Lubelskie, Sporna, plac Rajtszula i Kozienicka do rogatki, op. p. J. Piotrowski.
- 13) Warszawska od Lubelskiej do rogatki, op. p. B. Nowakowski.
- 14) Rwańska i Stary Rynek, op. p. W. Westwalewicz.
- 15) Spacerowa, Szewska i Szwarlikowska — op. p. M. Paschalski.
- 16) Stare-Miasto, op. p. G. Kindt.
- 17) Nowy-Świat — do Cmentarza, op. p. Jan Saski.
- 18) Szpitalna, przy Starym Ogrodzie i do rogatki — op. p. Jan Skorzyński.
- 19) Zamłynie, op. pp. Tybel i St. Kaczyna.
- 20) Kaptur, op. p. St. Kaczyna.
- 21) Marjackie-Górki, op. p. W. Kucharski.
- 22) Borki, op. p. L. Staniszewski.
- 23) Żelazna i Ogrodowa, op. p. I. Grajewski.

Piąta pogadanka mec. Wędrychowskiego o samorządzie odbędzie się dzisiaj (czwartek) w sali Resursy Rzemieślniczej o godz. 8 wieczorem. Bilety wejścia służą te same, co i na poprzednie zebrania.

Klub Społeczny na ostatnim zebraniu Wydziału Kierowniczego przyjął w poczet swych członków osób 22.

Na odbytym specjalnym posiedzeniu Komisji Szkolnej w dniu 8 b. m. przyjęto jednogłośnie rezolucję: „Stojąc wobec aktu epokowego znaczenia, przywrócenia politycznej niezależności Królestwu Polskiemu, Komisja Szkolna, pojmując całą doniosłość chwili przeżywaną przez naród, w pracach swych i zamierzeniach, zdążających do zarządzania i kierowania szkolnictwem ziemi Radomskiej, podjętych od chwili ustąpienia rosyjskiego rządu zaborego, uznaje, że do czasu zorganizowania państwowej władzy szkolnej polskiej, obowiązki swe nadal spełniać będzie.”

Koncert symfoniczny orkiestry 93 pułku piechoty odbędzie się 19 b. m. pod kierunkiem kapelmistrza pułku — p. Langer w sali b. gimn. męskiego.

Wydział dochodów niestałych Tow. Dobroczyńności zawiadamia, że ogólny dochód z Wielkiej Loterii Fan-

towej wyniósł rb. 1954 kop. 23 i kor. 5588 hal. 8; wydatki zaś rb. 275 kop. 46 i kor. 371 — pozostał więc czysty zysk rb. 3392 kop. 58 (w czem kor. 5217 hal. 8 po kursie 32,85 za 100).

Wydział składa niniejszym najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy się przyczynili do tak świetnego rezultatu loterii a w szczególności: paniom, które podjęły się uciążliwego zbierania fantów, ziemianom z bliższych i dalszych stron, za hojne dary w naturze lub gotowiznie, kupcom i wszystkim mieszkańcom miasta, którzy nadesłali fanty lub bezinteresownie doręczyli kwiaty i meble. Specjalne zaś podziękowanie czuje się w obowiązku złożyć Wydział twórcom części artystycznej a mianowicie: pp. Irene Jastrzębowski, Walentemu Michalskiemu i Wacławowi Orłowskiemu, oraz paniom wykonawczynom za żywe obrazy, państwu Nynkowskim i p. Kotowskiemu, oraz artystom teatru popularnego z reżyserem p. Potkańskim na czele, za odegranie jednoaktówek. W końcu Wydział składa podziękowanie wszystkim paniom i panom, którzy zająwszy się sprzedażą biletów wejścia, losów, kwiatów i cukrów, pocztą, bufetem i wydawaniem fantów okazali tak wybitną pomoc w urządzeniu loterii.

W sprawie hymnów narodowych. Warunki chwili bieżącej wysunęły, między innemi, konieczność ustalenia prozodji trzech najpowszechniejszych pieśni narodowych polskich: „Boże, coś Polskę”, „Z dymem pożarów” i „Jeszcze Polska nie zginęła”, aby wykonanie ich ujednolaciło się dla całego obszaru ziem polskich.

W tej myśli zarząd „Lutni warszawskiej” zaprosił liczne grono muzyków tamtejszych na konferencję, której wynikiem — po dokładnym omówieniu przedstawionej sprawy — było wybranie ściślejszej komisji w osobach pp.: Sygietyńskiego, Statkowskiego, Melcera i Maszyńskiego, dla ostatecznego opracowania wniosków w tej sprawie.

Wynik narad muzyków warszawskich przedstawiony będzie następnie do rozpatrzenia zjazdowi muzyków ze wszystkich dzielnic Polski, aby tą drogą osiągnąć jedność obowiązującą wszędzie, gdziekolwiek pieśni te śpiewane będą.

Biuro komisji prowadzi zarząd „Lutni” warszawskiej, do którego też adresować należy wszelkie w tej sprawie korespondencje.

Wszystkie pisma polskie proszone są o powtórzenie niniejszego komunikatu.

Zrzeszenie malarzy i lakierników, za staraniem swego Starszego zgromadzenia p. W. Błasikiewicza, sprawiło obraz do kościoła po-Bernardyńskiego, przedstawiający Św. Łukasza, patrona cechu, pędzla jednego z malarzy krakowskich.

„Teatr Popularny” w ubiegłą niedzielę dał powtórzenie „Ciepłej wdówki” — Bałuckiego. Doskonała gra zespołu zgromadziła licznych słuchaczy. Rolę barona Pusza odtworzył p. Woźniak, tworząc typ nieco odmienny od tego, jakimś oglądali w interpretacji p. Żukowskiego, niemniej wszakże utrzymany w liniach właściwych, a tem ciekawszy, że oryginalnie pojęty. Reszta ról spoczywała w rękach tych samych, odtwórców, co i poprzednio.

„Germinal”. Pierwsza część, składająca się z czterech wielkich obrazów, śledzonych z napięciem przez tłumy, doszczętnie zapełniające salę „Odeonu”, przedstawia w treści swej odwieczną walkę przemocy z wyzwoleniem.

Uosobienia jednego i drugiego pojęcia są i mogą być najrozmaitsze. W danym wypadku jest zobrazowana walka pracy z kapitałem. Tło do tego daje nadzwyczaj ciekawe, a mało znane życie górnicze — na ziemi i pod ziemią. Pożytek z oglądania podobnej treści obrazów odnosi się dwojaki: zaznajamia się widz z działem szarych pracy, plodami której ciągle operujemy, a ją samą tak mało znamy, i odczuwa jakim strasznym złem jest chciwość każdego rodzaju u ludzi, posiadających jakąkolwiek władzę w ręku. Ona to rodzi zemstę, a ta nieprzebiegając w środkach, sprowadza dookoła siebie świadome i żywiłowe zniszczenie.

Oglądane obrazy pierwszej części są silne, lecz zakończone, które obecnie jest wprowadzone na ekran, grozą swoją i potęgą przewyższa o wiele początek.

Za zbrodnię rabunku, popełnioną zbrojnie i z włamaniem, wyrokiem sądu wojennego c. i k. Komendy obwodowej w Radomiu, zapadłym w dniu 1 listopada r. b. zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie: Józef Bóras albo Buras, urodzony w Grosowicach, zamieszkały w Radomiu, lat 21, kawaler i Stanisław Seredyński, urodzony i zamieszkały w Radomiu, lat 40, również nieżonaty.

Wyrok wykonano w dniu 8 listopada o godz. 11 m. 30 przed południem.

Przechodnie z ul. Warszawskiej proszą za naszym pośrednictwem Sz. zarząd szpitala Ś-go Kazimierza o łaskawe obmyślenie środka zapobiegawczego przeciw demoralizacji, szerzonej przez znajdujące się w oddziale wenearycznym „córy nocy“, które, jakoby urządzając widowiska baletowe na stołach czy też innych jakichś podwyższeniach, zastępujących estradę w oknie i, stosując starożytny zwyczaj tancerek — obnażania się oraz udając śpiew najrozmaitszych utworów z repertuaru swego zawodu, gromadzą widzów, rekrutujących się przeważnie ze sfer: żołnierskich, nieletnich żydów i czasem przedstawicieli porządku publicznego — milicjanta... Przejście wówczas w tym miejscu, zwłaszcza w towarzystwie kobiet, bywa nader drażliwe. Wprawdzie osobiście tego nie sprawdziliśmy, niemniej wazakże podajemy, polegając na wiarygodności słów osób nam znanych.

Autentyczne. Przed sklepem z pieczywem stoi długi szereg łaknących chleba. — „Co, i pani tutaj, aż z Glinic, zapytuje wychodząca z bramy sąsiedniego domu jedna z lokatorek. — A jakże, moja pani, toż jakbym nie przyszła, to i chleba nie miałabym. Człowiek nieraz pół dnia straci zanim bułkę chleba kupi“ — „Alboż u was na Glinicach piekarzy niema?“ — „Są, ale coś rzadko kiedy chleb dostać można“ — „Dlaczego?“ — „Albo ja wiem...“ — „Trzeba wrócić do mieszkania, wyjdę po chleb jak cokolwiek „ogonek“ się zmniejszy“ kończy z uśmiechem lokatorka domu szczęśliwego, bo znajdującego się obok piekarni, do której po chleb przychodzi aż z Glinic. Za pewien czas właściciel piekarni ogłasza, że chleba już niema. Stojący z końca w „ogonku“ z szemraniem idą szukać szczęścia gdzieindziej. Wychodzi znajoma lokatorka i — dowiaduje się o smutnym komunikacie. Rzecz naturalna wyrzeka. — „Ma pani pieniądze?“ zapytuje jakiś przechodzień. — „A jakże pan chce, żebym kupowała bez pieniędzy.“ — „Ale czy pani może zapłacić więcej nad takse?“ — „No, bo co?“ — „To niech pani idzie na Rajszul, tam pani dostanie.“ „Pani“ się namyśla. Czy poszła — nie wiemy, ale, podobno, w istocie na Glinicach chleba nie można dostać z kartkami, zaś na Rajszuli dostanie się nawet bez kartek, tylko „trochę“ trzeba zapłacić nad takse... Czyby jednakże nie znalazł się jaki sposób zapobieżenia temu?

Różne.

O katastrofalnem nieszczęściu na Wiśle koło Kazimierza nadeszły następujące szczegóły urzędowe:

Dnia 2 listopada o godz. 6 wieczór miano przeprowadzić 144 osób, przeważnie kobiet i dzieci. Podróżni wsiedli na dwa spięte z sobą promy, którymi sterował brat właściciela i jeden pomocnik. Prom połączony gładko odbił z miejsca i znajdował się już 6 metrów od brzegu,

kiedy właściciel promu zawołał do swego brata, by pojechał nieco w górę rzeki, gdyż w miejscu wylądowania stoi łódź motorowa. Przewoźnik poszedł za tą wskazówką; widocznie jednak źle sterował, gdyż prom zaczął się kręcić. Podróżni myśleli, że prom osiadł na ławicy piaszczystej i skupili się na jednym promie na przodzie, wskutek czego prom zaczął nabierać wody. Powstała panika i podróżni na drugim promie poczęli także pchać się ku przodowi, zamiast postąpić na drugą stronę. Lina, łącząca promy, zerwała się i oba promy zatoniły, czy też przewróciły się. Wszystkie osoby wpadły do wody. Zastępca komendanta posterunku żandarmerji zjawił się natychmiast z żołnierzami na miejscu wypadku i jego to energii zawdzięczać należy, że wogóle kogokolwiek uratowano. W krótkim czasie zebrano koło 500 ludzi, mianowicie żandarmów z rozmaitych oddziałów i żołnierzy oddziałów robotniczych. Przybył jeden parowiec, dwie łodzie motorowe i wzięły udział w pracy ratunkowej. Mimo to uratowano tylko 27 osób. Ciemność, jakoteż okoliczność, że na promie znajdowały się przeważnie kobiety i dzieci, nie umiejące pływać, są głównym powodem, że katastrofa, która się wydarzyła tuż koło brzegu, pochłonęła tyle ofiar. Dotąd wydobyto 59 zwłok.

Właściciel promu uciekł; władze go ścigają. Na niego i na sternika spada odpowiedzialność.

Żargonowy W. Tageblat. Z 6-go b. m. wydrukował artykuł wstępny, rozpoczynający się od słów:

„Stoimy w przededniu ważnych wydarzeń historycznych w Polsce. Polska zostanie uwolniona z pod jarzma rosyjskiego, otrzyma wolność. W jakiej, mierze i w jakiej postaci, przyszłość nam pokaże. Że przeprowadzone zostaną w kraju zmiany zasadnicze, historyczne — to dla nikogo nie jest tajemnicą“.

Gazeta wobec tego wyraża się w imieniu żydów: „Żadamy, ażeby nowa Polska uznała prawa żydów jako mniejszości narodowej. Musi się wyjaśnić w obecnym momencie poważnym, że nie jesteśmy sektą religijną, ani Polakami wyznania mojżeszowego, lecz byliśmy, jesteśmy i nadal być chcemy żydami“.

Artykuł kończy się jak następuje:

„W tej Polsce wolnej muszą te nasze interesy mniejszości narodowej zostać zagwarantowane przez konstytucję; w wolnej Polsce naród żydowski, który przed kilkuset laty miał na tej ziemi urządzenie autonomiczne z sejmem żydowskim, musi odzyskać należyte urządzenie narodowe, autonomiczne, które zarządzać będzie interesami żydowskimi! Taki jest głos żydowski w obecnym momencie historycznym“.

Nowa edycja odznaki fantazyjnej Czerwonego Krzyża.

Rozpowszechniona w u. r. a następnie zupełnie wyczerpana i nader poszukiwana odznaka przedstawiająca wieżę marjacką z orzełkiem i znakiem krzyża genewskiego, pojawiła się w nowym wydaniu i jest do nabycia w sklepie Czerwonego Krzyża w Rynku głównym przy linii C—D po K 3 — za sztukę. Skład główny przy Biurze prezydjalnem Czerwonego Krzyża przy ul. Basztowej l. 6, II p.

Tamże zamawiać można większe ilości. Odsprzedawcy otrzymują stosowny rabat.

Warunki przedpłaty: Rocznie — na miejscu kór. 11 lub rb. 4; z przesyłką — kor. 13 75 lub rb. 5; pojedynczy numer — hal. 25 lub kop. 10. Przedpłata może być wnoszona: rocznie, półrocznie i kwartalnie; na miejscu nawet miesięcznie. **Ceny ogłoszeń:** cała strona kor. 44 lub rb. 16; marginesy — kor. 7 lub rb. 2,50 i kor. 5,50 lub rb. 2. Ogłoszenia mniejsze liczą się stosownie do zajętego miejsca. Ogłaszającym się wielokrotnie ustępuje się odpowiedni rabat. Ustępstwa rabatowe 1-ej str. od ostatniej różnią się o 50%.

Redakcja i Administracja mieszczą się przy ulicy Górki-Lubelskiej liczbą 15 (lokal Resursy Rzemieślniczej). Redakcja otwartą jest od godz. 11—1 w południe i od 6—8 wieczorem; Administracja — od 9-ej rano do 1-ej w południe i od 3—9 wieczorem — za wyjątkiem dni świątecznych.

Redaktor i Wydawca: Hieronim Sipowicz.

Druk i Lit. „J. K. Trzebiński“ — Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.